

Prekursorka „małego sabotażu”¹

A Forerunner of “Minor Sabotage”

Stefan Zabierowski

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska

e-mail: zabierowski@tlen.pl

ORCID: 0000-0001-6210-0937

Keywords

Elżbieta Zahorska, propaganda, terror, Second World War, German occupation

Do cech charakterystycznych systemów totalitarnych zaliczyć wypadnie ogromną rolę propagandy i stosowanie przez władze tych systemów powszechnego terroru jako metody rządzenia. Cechy te rychło zostały ujawnione na okupowanym po klęsce 1939 roku obszarze ziem polskich. Właśnie w październiku 1939 – najpierw w Poznańskim, później w Generalnej Guberni – pojawił się plakat niemiecki adresowany wyłącznie do ludności polskiej, którego autorem był austriacki rysownik Theo Matejko. Treść owego plakatu wielokrotnie przywoływano w polskich źródłach pamiętnikarskich i utworach literackich.

I tak w okupacyjnym dzienniku Tadeusza Dzierżykray-Rogalskiego pod datą 2 listopada 1939 czytamy:

Co krok rozlepiane są na płotach, ścianach domów i ruinach afisze propagandowe przeciwko Anglii: na pierwszym planie stoi wysoki, szczupły pan z wąsikami i założonymi na piersiach rękami (Chamberlain?), a za nim ranny żołnierz polski w łachmanach wskazujący z wyrzutem straszliwie zniszczenia, zabitych i rannych: „Anglio! Twoje dzieło!”².

¹ Recenzja książki: Tomasz Szarota, *Prekursorka „małego sabotażu”*. Elżbieta Zahorska (1915–1939), Warszawa: Bellona 2022, 207 s.

² Tadeusz Dzier. [Tadeusz Dzierżykray-Rogalski], *A mnie się zdaje, że to było wczoraj*. Dziennik 15 sierpnia 1939 – 2 kwietnia 1940, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1979, s. 70.

Tu pozwolę sobie przywołać jeszcze inny, literacki opis tego plakatu, zawarty w opowiadaniu Jana Józefa Szczepańskiego *Granica*, ze zbioru tego autora *Motyl*. Bohater opowiadania, Michał, były żołnierz 6. Dywizji Piechoty Armii „Kraków”, po ucieczce z niewoli niemieckiej szuka kontaktów z podziemiem. Oto jak opisuje on rzeczony plakat:

Miasto nie przyjmowało [...] do wiadomości afiszów na murach. Jeszcze widoczne w zamierającej zimowej poświacie przedstawiały obszarpanego żołnierza z dziką, zarośniętą twarzą, z obłędem w oczach i ustami otwartymi do rozpaczliwego krzyku. Skrwawiony temblak podtrzymywał jego prawą rękę – lewa wskazywała płonące ruiny, przewrócony w poprzek ulicy tramwaj, rozrzucone po bruku trupy kobiet i dzieci. „Anglio, oto twoje dzieło!” – czarnymi pochylonymi czcionkami³.

Opis Szczepańskiego, kreślony wiele lat po wojnie, zapewne z pamięci, pomija jeden ważny składnik owego plakatu. Otóż, obok żołnierza znajduje się na pierwszym planie jeszcze jedna postać – ówczesny premier Wielkiej Brytanii, sir Arthur Neville Chamberlain. Napis: „Anglio! Twoje dzieło!” zdaje się sugerować, że za nieszczęścia Polski w roku 1939 odpowiada Zjednoczone Królestwo. W plakacie tym tkwi ziarno prawdy, bowiem mimo że – ku entuzjazmowi Polaków – Anglia w dniu 3 września 1939 wypowiedziała wojnę hitlerowskiemu Niemcom, to jednak nie udzieliła realnej pomocy napadniętemu państwu polskiemu, do czego była zobowiązana stosownymi traktatami. Cel tego plakatu był jasny – chodziło o skłócenie Polaków z ich najpotężniejszym wówczas, choć niezbyt lojalnym sojusznikiem.

Przez ukazanie postaci premiera Chamberlaina autor plakatu uruchamia stereotyp „perfidnego Albionu”. Stereotyp ów powstał pod koniec XVIII wieku, kiedy, po egzekucji Ludwika XVI, Anglia przyłączyła się do koalicji antyfrancuskiej. Określenie „perfidny Albion” pojawiło się w utworze Augustina Louisa de Ximénès z roku 1793. Stereotyp ten był zapewne nieobcy w Polsce, bowiem znajomość kultury francuskiej należała wówczas do bagażu intelektualnego przedwojennego polskiego inteligenta. Tomasz Szarota przypomina, że podobny plakat, tegoż samego autora i o analogicznej wymowie, rozpowszechniany był przez żołnierzy niemieckich w Paryżu w czerwcu 1940 roku, po klęsce Francji⁴.

Wymowa plakatu jest dość jednoznaczna: to nie Niemcy odpowiadają za nieszczęścia Polski, lecz jej fałszywy sojusznik – Anglia.

Reakcje Polaków oglądających ów plakat były wówczas zróżnicowane. Na ogół dostrzegano w nim charakter manipulatorski. Tak pisała w swoim *Dzienniku z oblężonej Warszawy* reprezentantka ówczesnej elity, Halina Regulska, która zapewniała, że ludzie

nawet nie zatrzymują się przed plakatem i zachowują się tak, jakby go w ogóle nie widzieli. Ten chwyt to nie na nas Polaków. Budzi jedynie odrazę. My mamy swoje ustalone opinie⁵.

³ Jan Józef Szczepański, *Granica*, w: idem, *Motyl*, Warszawa: Czytelnik 1969, s. 256–257.

⁴ Warto zwrócić uwagę, że plakat przywołuje jeszcze inny stereotyp mocno zakotwiczony w kulturze polskiej – wizerunek żołnierza-tułacza.

⁵ Halina Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1978, s. 160.

Ale bywały i ostrzejsze reakcje. Ludwik Landau w *Kronice lat wojny i okupacji* odnotował:

Plakaty te są ciągle zdzierane lub przynajmniej częściowo darte, zwłaszcza losowi temu ulega część napisu z wyrazem „Anglia”⁶.

Tego rodzaju poczynania mieściły się w ramach akcji przeciwniemieckiej, którą – na wniosek Aleksandra Kamińskiego – nazywano „małym sabotażem”. Tym niemniej autor omawianej książki zdaje się być w tej kwestii ostrożny, stwierdza bowiem:

Moim zdaniem trudno byłoby uznać Elżbietę Zahorską za prekursorkę tych form małego sabotażu, jakie zostały zalecone społeczeństwu w roku 1940. Stała się prekursorką dalszego etapu walki cywilnej z wrogiem, wciąż bez użycia broni. Informuje o nim wydana w podziemiu pod pseudonimem J. Górecki, u progu 1942 r. książka Aleksandra Kamińskiego *Wielka gra*⁷.

W pozycji tej:

Zdzieranie afiszów jest częstą formą protestu przeciwko zbyt już beczelnemu cynizmowi wrogiej propagandy. Tak np. gdy miesiąc czy dwa po okupacji kraju rozlepiono w Polsce wielkie malowidła, przedstawiające rannych żołnierzy polskich, ruiny i pożary, a na tym tle napis: „Anglio – twoje dzieło” – nic dziwnego, że samorzutnym odruchem setek ludzi [podkr. moje T.S.] stało się zdzieranie tej płachty⁸.

Niestety jednak tego rodzaju działania często miały koniec tragiczny. Szarota powołuje się na różne źródła, żeby pokazać, że za zdzieranie tych plakatów okupant niemiecki – opierając się na stosownych rozporządzeniach gubernatora Hansa Franka – karał śmiercią. I tak z początkiem listopada w Wołominie zostały rozstrzelane dwie osoby, w Warszawie zaś – ponad dwadzieścia.

To właśnie jednej z rozstrzelanych – Elżbiecie Zahorskiej – poświęcona jest omawiana tu pozycja Tomasza Szaroty. Przywołajmy raz jeszcze dziennik Haliny Regulskiej. Pod datą 3 listopada 1939 roku zapisała ona:

Dziś wstrząsnęło nami rozplakatowane „Bekanntmachung” o wyroku śmierci wydanym na dwie kobiety, Eugenię Włodan i Elżbietę Zahorską. Jako powód podano „zamach na żołnierza niemieckiego, względnie sabotaż, tzn. zrywanie plakatów”. Co znaczy słowo „względnie”? Sprawia to na nas wrażenie, że żadnego zamachu na żołnierza nie było, tylko jest to kłamliwy dodatek wstawiony po to, by uzasadnić wyrok śmierci⁹.

Szarota – w oparciu o dostępne źródła – informuje, że Zahorska została zatrzymana przez Niemców w okolicy Placu Napoleona (dziś Plac Powstańców Warszawy), kiedy zrywała ów hitlerowski plakat. Osadzona została na Pawiaku wraz z Eugenią Włodarzą

⁶ Ludwik Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. I, Warszawa: PWN 1962, s. 45.

⁷ Tomasz Szarota, *Prekursorka*, s. 18.

⁸ Ibidem, s. 18–19.

⁹ Halina Regulska, *Dziennik*, s. 165.

(nie Włodan, jak zapisała Regulska), oskarżoną o spoliczkowanie żołnierza niemieckiego, który ją zaczepiał.

Wedle ustaleń autora, w więzieniu Zahorska była traktowana w miarę przyzwoicie. Mogła spotkać się z rodzicami i siostrą Krysią, a kapelan więzienny, ks. Stanisław Tworowski, udzielił jej sakramentów – wyspowiadała się i przyjęła komunię świętą. Kiedy obrońca z urzędu zaproponował jej, by wystąpiła do Hitlera o ułaskawienie, Zahorska zdecydowanie odmówiła. Nic nie dały starania matki Elżbiety, która prosiła gubernatora Hansa Franka o darowanie życia córce.

Elżbieta Zahorska i Eugenia Włodarz rozstrzelane zostały na terenie Fortu Bema przez pluton egzekucyjny w dniu 2 listopada 1939. Wedle relacji ks. Tworowskiego, który był obecny przy egzekucji, Elżbieta przed śmiercią zachowywała się niezwykle godnie. Nie pozwoliła sobie zawiązać oczu i zdążyła jeszcze przed rozstrzelaniem wykrzyknąć po niemiecku „Jeszcze Polska nie zginęła” („Noch ist Polen nicht verloren”).

O wyroku informowały dość szeroko źródła polskie za granicą. Co szczególnie ważne, Szarocie udało się ustalić, że o śmierci Zahorskiej donosiły w „czarnych księgach” polskie ośrodki na emigracji – i tak w Anglii w pozycji *The German Invasion of Poland* (1940), a we Francji w *L'invasion allemande en Pologne* (1940). O egzekucji wspominał wydawany w Anglii „Dziennik Polski”, a także – drukowany w ZSRR, w Kujbyszewie – tygodnik „Polska”.

Zasadnicza część omawianej tu pozycji oferuje dokładnie zrekonstruowaną biografię Elżbiety Zahorskiej. Przy jej opracowaniu autor korzystał z wielu źródeł, które starannie weryfikował. Składają się na nie: wywiady z żyjącymi świadkami, lektura zachowanych wspomnień i pamiętników i (co raczej dyskusyjne) lektura utworów literackich, a także studium zawartości prasy gadzinowej, podziemnej i emigracyjnej. Ponadto szczególną nowość stanowi szerokie wykorzystanie materiałów fotograficznych, co przybliży monografię Szaroty do nurtu historiograficznego *visual history*¹⁰.

W jednym z najważniejszych rozdziałów przedstawieni są rodzice Elżbiety oraz jej krewni. Matka Elżbiety, Anna (Hanna) Antonina Zahorska (1882–1942), była poetką, dramatisarcką, powieściopisarką, a także tłumaczką z języków obcych. Posługiwała się pseudonimem literackim „Savitri”. W młodości Anna związała się z ruchem socjalistycznym, zaś w niepodległej Polsce stała się znaną publicystką katolicką.

W czasie okupacji przystąpiła do ZWZ-AK. Była matką szóstki dzieci, z których trzy córki nie przeżyły wojny. Autor recenzowanej pozycji zwrócił uwagę przyszłych biografów na niektóre szczególnie ważne składniki życiorysu Anny Zahorskiej, takie jak pobyt w Moskwie, uczestnictwo w rewolucji 1905 roku, związki ze środowiskiem piśmudczyków do roku 1926 (zamach majowy), a później ścisły związek z kręgami katolickimi. W czasie okupacji Anna Zahorska została aresztowana za działalność konspiracyjną i zesłana do KL Auschwitz-Birkenau. W obozie tym zmarła śmiercią męczeńską w roku 1942.

¹⁰ Tomasz Szarota, *Prekursorka*, s. 136.

Omawiana tu pozycja oferuje szczegółową genealogię rodu Zahorskich, który wywodził się od Antoniego Zahorskiego, stolnika braclawskiego, a później szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Rodzina ta pieczętowała się herbem Lubicz, a niektórzy jej członkowie używali przydomka „Fostowicz”.

Ojcem Elżbiety był Eugeniusz Fostowicz-Zahorski (1881–1947), z pochodzenia ziemianin, student Uniwersytetu Moskiewskiego, uczestnik konspiracji, związany z Narodną Wolą, wielokrotnie więziony i zesłany na Sybir. Posiadał talent poetycki, pisał wiersze zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim. Do momentu zamachu majowego pozostawał związany z kręgami piłsudczykowskimi. Był wybitnym szachistą i nawet w czasie okupacji urządzał turnieje tej gry. Po wojnie przebywał na Śląsku, w Katowicach. Państwo Zahorscy mieli szóstkę dzieci: trzech synów, z których najmłodszy zmarł w wieku trzech lat na szkarlatynę, i trzy córki.

Wszystkie te postaci członków rodziny są w omawianej pozycji nader dokładnie scharakteryzowane. Jak to u Szaroty bywa, w odautorskiej narracji interesujące są nie tylko ostateczne ustalenia badawcze, ale równie ciekawy jest sposób dojścia do nich. Takie postępowanie badacza często przypomina pracę detektywa.

Autor przedstawia kolejno losy dwóch braci Elżbiety – Bronisława i Jerzego Dominika, a także siostry – Krystyny Klary Wiktorii. Siostra ta należała do jednej z pierwszych organizacji konspiracyjnych KOP (Komendy Obrońców Polski). Zginęła wraz z mężem Witoldem Zarembą-Celińskim w Powstaniu Warszawskim.

W kręgu członków rodziny, zdaniem Szaroty, na uwagę zasługuje wuj Elżbiety Eugeniusz Romuald Elzenberg (1881–1920) – student Szkoły Żeglugi Morskiej w Genui i Królewskiej Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie, inżynier budowy mostów i żołnierz Legionów. Zginął w wojnie polsko-bolszewickiej.

Z kolei stryjem bohaterki niniejszej pracy był Bolesław Zahorski (1887–1922), ziemianin, działacz PPS. Zesłany na Sybir uciekł, przedostał się do Galicji i wstąpił do Legionów. Pełnił rolę poety tej formacji wojskowej. Po zakończeniu służby wojskowej podjął pracę w warszawskiej bibliotece publicznej przy ulicy Koszykowej.

Najwybitniejsza postać z rodziny Elżbiety to filozof Henryk Marian Elzenberg (1887–1967), wykładowca uniwersytetów Warszawskiego i Wileńskiego.

Autor omawianej pracy przedstawił też dzieje bratanków i bratanic Elżbiety. Byli to na ogół przedstawiciele inteligencji technicznej. Jedną z ciekawszych postaci spokrewnionych z Elżbietą jest Tiffany Anastasia Zahorski (ur. 1994) – mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, kolejno obywatelka angielska, francuska i rosyjska.

Prawdopodobnie do tej rodziny, wedle Szaroty, zaliczyć należy jeszcze żołnierza Kedywu Armii Krajowej w Wilnie – Jerzego Zahorskiego, pseudonim „Fostowicz”. Do Kedywu należała także jego siostra Zofia, pseudonim „Fregata”, która zginęła przy wydobywaniu materiału wybuchowego, oraz brat Jan. Ich matką była arystokratka, Adela hrabianka Łubińska. Z tej rodziny wywodził się też wybitny historyk profesor Andrzej Zahorski (1923–1992).

Tak szeroko – i w sposób krytyczny – przedstawiona genealogia tej rodziny wiele mówi o środowisku, w którym ukształtowała się osobowość Elżbiety Zahorskiej.

Rodziny Zahorskich i Elzenbergów to inteligencja pochodzenia szlacheckiego, lub nawet arystokratycznego, urodzona na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Jej przedstawiciele wyróżniali się żarliwym patriotyzmem oraz – często – talentami literackimi.

Wszelako zasadniczą część omawianej pozycji stanowi szczegółowo prezentowana biografia bohaterki tej książki, Elżbiety Zahorskiej, obejmująca rozdziały II i III. Elżbieta urodziła się we Wiaźmie, w obwodzie smoleńskim 6 czerwca 1915 roku. Po krótkim pobycie w Moskwie rodzina Zahorskich powróciła do Polski i zamieszkała w Warszawie. Tu Elżbieta zaczęła chodzić do szkoły siostr nazaretanek, ale maturę zdała w liceum państwowym. Później ukończyła kurs telegrafistek (juzistek) w Wojskowej Szkole Łączności w Zegrzu, a następnie rozpoczęła studia wyższe na polonistyce, na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Prawdopodobnie kontynuowała te studia na Uniwersytecie Warszawskim.

Zahorska odbywała też dalsze szkolenie wojskowe w Rembertowie, w ramach Przesposobienia Wojskowego Kobiet. Tu zapewne otrzymała odznakę „strzelca wyborowego”.

Z chwilą wybuchu wojny Zahorska włączona została do służby sanitarnej, a potem przeszła do 1. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej. W ramach tej jednostki obsługiwała przeciwlotnicze karabiny maszynowe, które usytuowane były na dachu poczty przy ulicy Nowogrodzkiej. Pełniła też funkcję łączniczki dowożącej amunicję.

Jej sytuacja uległa dramatycznej zmianie po kapitulacji Warszawy. Wedle umowy kapitulacyjnej, a także surowych zarządzeń wojskowych władz niemieckich, wszelką broń, która znajdowała się w rękach polskich, należało – pod karą śmierci – przekazać wojskom niemieckim. Zahorska należała do tych, którzy ukryli broń, by nie dostała się w ręce hitlerowców. Niestety, najprawdopodobniej na skutek denuncjacji, została aresztowana i skazana na karę śmierci przez niemiecki sąd polowy.

Jednak udało się jej zbiec z pomieszczenia w Żyrdardowie, w którym ją więziono. Dotarła do Lublina, gdzie mieszkała matka jej narzeczonego. Kim był ów narzeczoney i jakie były jego losy autorowi recenzowanej pozycji nie udało się ustalić. Z Lublina Zahorska, przy pomocy przypadkiem poznanych żołnierzy niemieckich, udała się do Warszawy. Nie wiedziała, że władze niemieckie wysłały za nią list gończy.

Właśnie w Warszawie została powtórnie aresztowana przy zrywaniu plakatów. Prawdopodobnie jej identyfikację ułatwił żandarmom niemieckim ów list gończy będący w oficjalnym obiegu.

Cennym składnikiem omawianej książki są zawarte w niej liczne i ściśle powiązane z treścią fotografie. Zresztą fotografiom Elżbiety Zahorskiej, które sporządzili Niemcy, poświęcony jest osobny i nader interesujący rozdział. Szarota wyjaśnił, że Polka występująca w mundurze wojskowym była dla Niemców dużym zaskoczeniem, bowiem w armii hitlerowskiej nie walczyły kobiety. Dlatego postać tę fotografowie niemieccy postanowili utrwalic także w oficjalnych publikacjach. Wszystko wskazuje na to, że autorami owych zdjęć byli żołnierze, którzy służyli w tzw. kompaniach propagandowych.

Książkę zamyka rozdział zatytułowany *Elżbiety Zahorskiej „życie po życiu”*, który zdaniem Szaroty

spełnia [...] podwójną funkcję, z jednej strony jest zestawem – w ujęciu chronologicznym – zebranych przeze mnie wypowiedzi, publikacji i wydarzeń związanych z postacią Elżbiety Zahorskiej, z drugiej zaś pozwala śledzić narastanie wiedzy o niej autora książki, odsłaniając jego warsztat naukowy¹¹.

Szarota szczególnie interesuje się zbrodniami hitlerowskimi popełnionymi w początkowym okresie okupacji. W przeciwieństwie do innych masowych zbrodni, na przykład tych popełnionych w Wawrze czy Palmirach, opisywane przez Szarotę represje należą do mniej znanych. Omawiana tu pozycja stanowi kontynuację takich wcześniejszych książek tego autora, jak *Tajemnica śmierci Stefana Starzyńskiego* (2020) czy *Zapomniana egzekucja. Natolin, listopad 1939* (2021).

Publikacje Szaroty mogą służyć zarówno profesjonalnym historykom, jak i miłośnikom historii. W sposób rzeczowy, a zarazem atrakcyjny czytelniczo, przedstawia on tragiczne losy Polaków na początku II wojny światowej. Przykładem takiej postaci jest Elżbieta Zahorska – kobieta, która usiłowała walczyć z propagandą państwa totalitarnego, jakim były hitlerowskie Niemcy, i stała się jedną z ofiar terroru – narzędzia sprawowania władzy stosowanego przez to państwo.

References

- Dzier. Tadeusz [Dzierżykray-Rogalski Tadeusz], *A mnie się zdaje, że to było wczoraj. Dziennik 15 sierpnia 1939 – 2 kwietnia 1940*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1979.
- Landau Ludwik, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. I, Warszawa: PWN 1962.
- Regulska Halina, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1978.
- Szarota Tomasz, *Prekursorka „małego sabotażu”. Elżbieta Zahorska (1915–1939)*, Warszawa: Bello-na 2022.
- Szczepański Jan Józef, *Granica*, w: idem, *Motyl*, Warszawa: Czytelnik 1969.
- Zabierowski Stefan, *Wojna i pamięć*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2006.

¹¹ Tomasz Szarota, *Prekursorka*, s. 13–14.